Nr. 71. | Należytość pocztowa opłacono gotówką. | Lwów, piątek 25 marca 1921. Rok IV.

[DZIE]NNIK [LUD]OWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 10. Mk., z dostawą do domu 115 Mk., na prowincyi 120 Mk., za granicą 150 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonparel. 5 Mk. „Nadesłane" i Nekrologi" 15 Mk., na I. kolumnie 30 Mk., przed kroniką 30 Mk., po kronice i komunikaty 20 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk.

Ogłoszenia zamiejscowe (poza lwowskie) za 1 wiersz nonparel. Mk., Nadesłane i nekrologi 10 Mk., na I. kolumnie 60 Mk., przed kroniką 40 Mk., po kronice i komunikaty 30 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 3 Mk.

Pasaż na kolumnach tabelowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.)

Adres Red. i Admin. Lwów, ul. Sykstuska 21.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 5 Mkp.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Przypuszczalne granice Śląska polskiego.

Polskie zwycięstwo plebiscytowe.

WARSZAWA. 23 marca (Tel. wł.) Komisya aliancka w Opolu podaje następujące zestawienie głosowania: Za Polską padło aż po Odrę 391.548 głosów, za Niemcami 375 942 głosów. Z tego emigrantów niemieckich 190.000.

Odezwa Korfantego do ludu gór.-śląsk.

BYTOM, 23 marca (Pat). Komisarz plebiscytowy p. Korfanty wydał dziś do ludności G. Śląska drugą odezwę następującej treści:

Rodacy! Odnieśliście wielkie zwycięstwo w dziejowej walce o przynależność państwową G. Śląska i o wolność i szczęście ludu polskiego. Nie udało się Wam wprawdzie wskutek terroru, fałszerstw i kłamstw niemieckich uzyskać całego terytoryum górnośląskiego, ale to coście zdobyli jest najcenniejszą częścią G. Śląska i stanowi olbrzymią większość ludu, zamieszkującego tę prastarą dzielnicę piastowską. Waszą ofiarnością, Waszą wytrwałością, Waszem poświęceniem mienia, życia i krwi, wywalczyliście sobie granicę, która od **Bogumina idzie na północ brzegiem Odry aż do W. Zimnic, skręca potem na północny wschód wzdłuż granicy zachodniej powiatu strzeleckiego, aż do Kolonowskiej, stamtąd wkracza w powiat opolski i około Chobina przechodzi do powiatu oleskiego, idzie przez miejscowości Kureja, Zembrowice, Leśno, Wachowice, Broniec, Nowe Karminki, Wolankin i Kościelice i stamtąd przechodzi do granicy Rzpltej polskiej.**

Na tym terenie przeszło **80% gmin oświadczyło się za przyłączeniem do Polski** a zwolennicy złączenia G. Śląska z Polską na tem terytoryum zyskali **absolutną większość** głosów wynoszącą **kilkanaście tysięcy**.

Daremne są bałamuctwa niemieckie usiłujące wmówić w mieszkańców G. Śląska i świat, że G. Śląsk stanowi jedną niepodzielną całość i że absolutna większość głosów na całem terytoryum plebiscytowem decyduje o przynależności państwowej G. Śląska. Bałamuctwa niemieckie obliczone są na niepokojenie ludności naszej. **Tej nowej granicy, którą wyznaczyłeś sobie, dzielny ludu Śląski, bronić będziemy do ostatniego tchu życia i do ostatniej kropli krwi.** Rząd polski uczyni wszystko, aby odwieczny wróg plemienia naszego nie zdołał przy pomocy szatańskich podszeptów pozbyć nas naszego zwycięstwa i nie narzucił nam na nowo jarzma wiekowej niewoli i brutalnego wyzysku.

Bądźmy przygotowani — brzmi dalej odezwa — do nowych walk o zachowanie tego, cośmy zdobyli tak wielkim mozołem. Skupiajmy siły nasze, nie marnujmy ich, bo będą nam jeszcze potrzebne, gdy ciemięzca nasz wznowi swoje usiłowania wydarcia nam owoców naszego zwycięstwa. Podły wróg przez swoich agentów podburza ludność polską do gwałtów, do usuwania natychmiastowego urzędników niemieckich. Wszelkie gwałty, utrudniają nam tylko walkę w obronie w ciężkim boju uzyskanej naszej granicy. Czekajmy cierpliwie, aż najwyższa rada potwierdziwszy wywalczoną przez nas granicę odda władzę nad tym krajem w ręce polskie.

Przedwczesna radość niemiecka.

PARYZ, 23. 2. (Pat.) Niemcy podtrzymują tezę o niepodzielności Górnego Śląska. Głosy prasy niemieckiej a również dekorowanie domów w Niemczech na znak radości są zupełnie nieusprawiedliwione. **Miarodajnym jest traktat** w[ersalski] który w art. 5. aneksu mówi wyraźnie że [po zam]knięciu głosowania komisya zawiadomi główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone o liczbie głosów **w każdej gminie**, przedkładając im jednocześnie szczegółowy raport o przebiegu głosowania tudzież wnioski co do linii, która należy przyjąć za granicę Niemiec na Śląsku Górnym uwzględniając przytem zarówno wyrażoną **wolę ludności** jak i położenie geograficzne oraz gospodarcze miejscowości". (We wczorajszym artykule wstępnym zacytowaliśmy również powyższe ustępy traktatu dla zaznaczenia, że nie ogólna liczba głosów ale terytoryalna ma znaczenie decydujące. Red.)

„Matin" pisze, że kampania prowadzona przez prasę berlińską jest **bezowocna**, gdyż los **Górnego Śląska będzie rozstrzygnięty sprawiedliwie i zgodnie z wynikami przeprowadzonego plebiscytu.**

Niemcy odmawiają zapłaty?

PRAGA, 23. 3. (Pat.) Cz. b. pr. z Berlina. Dziś upływa wyznaczony Niemcom przez komisyę **reparacyjną termin do zapłaty 1 miljarda** w złocie. Poranne dzienniki berlińskie podają, że rząd niemiecki wystosował do ententy notę, w **której odmawia zapłaty tej kwoty.**

Prasa lwowska wobec plebiscytu.

Z powodu głosowania ludowego i jego wyników pojawiły się w prasie lwowskiej tak osobliwe głosy, że nie można ich pominąć milczeniem, aby nie pozostał nawet cień wrażenia, że są one wyrazem woli społeczeństwa, za co zwykło się uważać prasę. Enuncyacye tych pism nie sięgają bowiem poza dziwną indywidualność autorów artykułów i należy jak najbardziej zdecydowanie odseparować je od rzeczywistej woli i opinii społeczeństwa, aby na społeczeństwo nie padł zgubny cień, że żyje fantazyami, więc trudno mu będzie żyć niezależnie wśród realnie myślących narodów, lub że straciło wiarę w siebie i liczy jedynie na wypróbowaną „pomoc przyjaciół".

Wreszcie jeden z dziennikarzy lwowskich hołduje zasadzie, której zastosowanie wyłącznie nam najwyższą może przynieść szkodę.

Redaktor „Słowa polskiego" upraszcza sobie rozwiklanie nawet najtrudniejszego problemu, twierdząc, że rząd i prasa polska powinny były krzyknąć w świat cały: Śląsk nasz; nie bawić się w wartościowanie rezultatów plebiscytu, w obliczenie arytmetyczne i zestawienia geometryczne, które wyraźnie zmierzają do... podziału Śląska.

Zapewne metoda to polityczna bardzo prosta. Krzyknąć że wszystko nasze, a stanie się naszem. Wprawdzie ta metoda jest bardzo prosta, ale ma to niedomaganie, że z reguły zawodzi. Właśnie polityczne i dyplomatyczne metody rzadzenia endecyi polegają na tym ciągłym krzyku, ale z tego oprócz nadszarpniętego gardła nic nie pozostaje.

Ale do tej endeckiej prostolinijności już jesteśmy przyzwyczajeni, a zwracamy na nią uwagę dlatego, bo znalazła się w licznem bardzo towarzystwie.

Oto „Gazeta wieczorna" rozważając tekst traktatu wersalskiego o plebiscycie, zwraca uwagę, że będą brane pod uwagę wyniki według gmin, ale w rozumowaniach swoich dochodzi do wniosku, że niedopuszczalna jest myśl kawałkowania G. Śląska, bo to cały naród polski musiałby odczuć jako najgłębszą zniewagę...

Dziwnym zbiegiem okoliczności to samo twierdzą wszystkie pisma berlińskie, ale one takiem postawieniem sprawy mają wyraźny i tylko na tej podstawie osiągalny cel. Mianowicie Niemcy wiedzą, że w sumie wszystkich oddanych głosów uzyskali absolutną większość i gdyby udało się im wmówić w koalicyę, że ich punkt widzenia jest słuszny, to niepodzielny **Śląsk musiałby przypaść... Niemcom. Jeżeli sta-**

nowisko niemieckie uzyska poparcie prasy polskiej, koalicya może dać się przekonać, a skłonności do przyjęcia tej argumentacyi zwłaszcza w Anglii, są bardzo widoczne.

My rozumiemy wielkość moralnego zwycięstwa„ odniesionego na Śląsku, ale „zdemoralizowany“ świat zwykł sumować cyfry.

Nie mniej kapitalne, jak bardzo niespodziewane jest twierdzenie „Kuryera lwowskiego“, który we wczorajszem wstępnym artykule powiada:

„Wedle postanowień, gdyby nawet 100 procent padło za pewną stroną, decyzya o przynależności państwowej leży w ręku wielkich mocarstw...

Jesteśmy sojusznikami Francyi... Musi nam dopomóc w dodatnim zamknięciu tej karty dziejów naszych, a w niczem nie zaszkodzić“.

Zapytujemy na jakiej podstawie odważa się ktoś twierdzić, że plebiscyt był zabawką bez znaczenia. Kto śmie lekceważyć głosy robotników i chłopa polskiego ze Śląska, które są tak ważnym atutem, a stawia wyżej sojusz choćby z Francyą, z którego zbyt wielu konkretnych korzyści chyba jeszcze nie oglądaliśmy. Opuszczanie platformy plebiscytu, to puszczanie na niepewne fale przyszłości górnośląskiej sprawy. Zacytowaliśmy ten wieniec głosów prasy lwowskiej jako coś monstrualnego. Jedynie realnem stanowiskiem jest oparcie się na wyniku plebiscytu i na brzmieniu odnośnych ustępów traktatu wersalskiego, bo to jest jedyna podstawa, na której oparci uzyskać możemy największą sumę należnych nam zresztą korzyści. Wszystko inne jest fantazyą szkodliwą, której gdyby się dał unieść rząd, dowiódłby że reprezentuje naród niebezpiecznie chory, który trzeba wziąść w jak najpilniejszą opiekę lekarską. Lepiej jednak będzie, gdy do leczenia tych chorobliwych objawów weźmiemy się sami.

Decyzya aljantów w sobotę?

PARYŻ, 23. 3. (Pat.) „Journal“ donosi: Generał Lerond doniósł radzie najwyższej, że przyśle jej sprawozdanie o głosowaniu na G. Śląsku do czwartku. Zależy to od treści sprawozdania gen. Loronda, czy decyzya aliantów nastąpi jeszcze przed sobotą.

GDAŃSK, 23. 3. (Pat.) „Danz. N. Nachr.“ donoszą z Opola: Koła miarodajne oświadczają, że ostateczna decyzya w sprawie Górnego Śląska zapadnie przed 1. maja br.

Francya likwiduje swoje porachunki z Wranglem.

LONDYN, 23 (Pat.). Wedle doniesień z Konstantynopola, rząd francuski zakomunikował gen. Wranglowi, że nie może dłużej ponosić kosztów utrzymania jego wojska. Wobec tego Francya zaproponowała Wranglowi, aby postarał się o amnestyę dla swego wojska w Rosyi, by je następnie mógł odesłać do ojczyzny, albo też ewentualnie do Ameryki południowej. Rząd francuski gotów jest przyjąć wojska generała Wrangla do francuskiej legi cudzoziemskiej.

Zabiegi bolszewickie o nawiązanie stosunków handlowych z Ameryką.

MOSKWA, 23. 3. (Pat.). Radio. Przewodniczący wszechrosyjskiego komitetu Kalenin wystosował do kongresu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i do prezydenta Hardinga notę, w której oświadcza, że Rosya sowiecka zawarszy traktaty handlowe z szeregiem państw, odczuwa brak traktatu z Ameryką jako fakt szczególnie anormalny i szkodliwy. Proponuje tedy wysłanie specyalnej delegacyi do Ameryki celem przedsięwzięcia rokowań z rządem amerykańskim w sprawie wzajemnych stosunków, oraz w sprawie podjęcia handlu pomiędzy Rosyą i Stanami Zjednoczonymi.

PARYŻ, 23. 3. (Pat.). Wedle doniesień z Waszyngtonu, oświadczył sekretarz dla handlu Hoover, że rozpoczęcie stosunków handlowych z Rosyą będzie dopóty niemożliwe, dopóki bolszewicy nie zaniechają obecnego swego systemu gospodarczego. Powrót do normalnej gospodarki z Rosyą zależy od odwrócenia się Rosyi od bolszewizmu. W Rosyi wrócą normalne stosunki, gdy Rosya zajmie się znowu produkcyą towarów. Rozpoczęcie handlu z Rosyą w zamian za zapłatę w złocie nie oznacza usunięcia obecnych trudności gospodarczych w Europie, a również i dostawa towarów ze strony bolszewickiej w drodze wymiany nie przywraca jeszcze produkcyi w Rosyi.

Minister oświaty w Krakowie.

KRAKÓW 23 marca. Pat. Wczoraj rano przybył do Krakowa p. min. oświaty Rataj wraz z prezesem kuratoryi szkolnej w Małopolsce p. Sobińskim. Na dworcu powitali p. ministra delegaci władz szkolnych.

Na uniwersytecie Jagiellońskim powitali go rektor uniwersytetu dr. Estreicher i młodzież akademicka. W przemówieniu swem prof. Estreicher podniósł bolączki obecnego życia szkolnego, a przedewszystkiem uniwersytetu jagiellońskiego podkreślając iż jakkolwiek szkolnictwo ludowe powinno dziś być troską władz, to jednak nie powinno się zaniedbywać także i szkolnictwa wyższego.

W odpowiedzi p. minister podniósł, że zdaje sobie dokładnie sprawę z ciężkiego położenia uniwersytetów należy jednak liczyć się z położeniem finansowem państwa. Zaznaczył wreszcie że na uniwersytetach spoczywa ogromne obecnie zadanie, poziom moralny bowiem społeczeństwa upadł, a podniesienie go leży w zakresie działania uniwersytetów. W końcu minister przyrzekł zaopiekować się wszechnicami.

Organizacya władz wojewódz. w Małop.

WARSZAWA, 23 marca (tel. wł.). W tych dniach ukaże się rozporządzenie wykonawcze w sprawie ustroju władz wojewódzkich w Małopolsce. W tej sprawie odbyła się dziś konferencya prezydenta ministrów z gen. delegatem Gałeckim.

NACZELNIK PAŃSTWA WRÓCIŁ DO WARSZAWY.

WARSZAWA 23. 3. (Pat.). Dziś o godz. 10'30 przed południem powrócił do Warszawy Naczelnik państwa. Po wyjściu z wagonu odbył Naczelnik przegląd 5 kompanii honorowej 5 p. Legionów. Po wyjściu z dworca Naczelnik witany był owacyjnie przez zebraną przed dworcem publiczność.

BOLSZEWICY ZGODZILI SIĘ NA WOLNY HANDEL POD PRESYĄ CHŁOPÓW!

NAUEN, 23. 3. (Pat.) Radio. Dziesiąty kongres komunistyczny w Moskwie kapitulował przed groźbą rewolucyi ze strony chłopów i zgodził się na wolny handel. Na przeciąg 3 lat przysługuje chłopom prawo do wolnej sprzedaży produktów rolnych.

Dokoła plebiscytu.

KOMISYA KOALICYJNA WOBEC NADUŻYĆ NIEMIECKICH.

BYTOM, 23. 3. (Pat.) Główny prokurator specyalnego sądu koalicyjnego w Opolu wytoczył śledztwo, przeciw kierownikowi sądu obwodowego w Lublińcu, który nie usłuchał polecenia tego prokuratora, aby wypuścił z więzienia niejakiego Michalika, którego rząd niemiecki kazał aresztować pod zarzutem zdrady stanu. Wskutek zatrzymania w więzieniu Michalik pozbawiany został prawa głosu przy plebiscycie.

BYTOM, 23. 3. (Pat.) Komisya międzysojusznicza zawiesiła w urzędowaniu burmistrza miasteczka Pyskowice pow. gliwickiego za to, że jako władza policyjna nie zapobiegł udekorowaniu miasta na cześć przyjeżdżających z Niemiec emigrantów i w ten sposób dopuścił się publicznej propagandy plebiscytowej. Z tego samego powodu zawiesiła komisya ta w czynnościach sołtysa gm. Ligoty proskowskiej.

—ooo—

MANIFESTACYE W ŁODZI.

ŁÓDŹ, 23. 3. (Pat.) Wczoraj odbyła się tu olbrzymia manifestacya narodowa z racyi zwycięstwa plebiscytowego na Górnym Śląsku.

—ooo—

KOMISYA ALJANCKA UWAŻA PLEBISCYT ZA ZWYCIĘSTWO POLSKIE.

BYTOM. (E. E.) Komisya plebiscytowa aljancka uważa, że wynik plebiscytu stanowi bezsprzeczne zwycięstwo polskie, z wyjątkiem niektórych terenów nadodrzańskich.

NIEMCY WYWOŁUJĄ ROZRUCHY.

WARSZAWA, 23. 3. (EE.). „Kuryer Warsz.“ donosi, że Niemcy zdzierali Polakom orzełki, rozdrażniając w ten sposób ludność. Prowokacye niemieckie w W. Dąbrowicy, w Hutach Bismarka i Królewskiej wywołały rozruchy, w czasie których 2 Polaków zabito, a 2 raniono.

POSŁOWIE POLSCY ZA GRANICĄ.

WARSZAWA, 23. 3. (tel. wł.) Obecnie podpisane zostały następujące nominacye posłów polskich za granicą: Jodko do Moskwy, Patek do Tokio, i Wł. Baranowski do Konstantynopola.

Osadnictwo żołnierzy za Bugiem rozpocznie się w najbliższych dniach.

WARSZAWA, 23. 3. (Tel. wł.). W ostatnich dniach wydane zostało rozporządzenie wykonawcze do ustawy o przejściu na własność państwa ziemi za Bugiem przeznaczonej na osadnictwo żołnierzy.

W tej sprawie odbyła się wczoraj konferencya prezydenta ministrów Witosa z ministrem rolnictwa Raczyńskim i prezesem głównego urzędu ziemskiego Wilkońskim.

Osadnictwo żołnierzy rozpocznie się w dniach najbliższych.

Jak się okrada państwo?

O gospodarce Puzappu pisaliśmy już wiele, nawet z powodu jego gospodarki mięsnej zagrożono nam procesem.

Dziś za warszawskim „Robotnikiem“ podajemy szereg ciekawych a tem smutniejszych faktów z dziedziny

handlu zbożowego z Rumunią,

który już nieraz tyle rozgoryczenia wywołał w społeczeństwie.

Państwo rozporządzające takim wielkim aparatem administracyjnym, pozostające w dobrych stosunkach z krajem, w którym kupuje — mogło i powinno było kupno zboża urządzić tak, by z tego jaknajmniej wynikało kosztów.

Ale Puzapp zamiast zwrócić się wprost do Rumunii, poszukał sobie naprzód dostawców, tak jakgdyby tego samego właśnie sam Puzapp nie mógł był zrobić!

Wyszukał sobie Puzapp dostawców,

czy też pośredników, z którymi pozawierał umowy o dostawę zboża rumuńskiego.

Do tych pośredników należą np. m. in.:

Pani **Swiłalska**, żona starosty ze Lwowa. Ponieważ jednak p. Switalska na modach więcej się rozumie niż na zbożu, więc tranzakcyami handlowemi zajmuje się — jak opowiadają — jej mąż, który na ten czas, z powodu złego stanu zdrowia otrzymał podobno urlop.

Drugim dostawcą jest p. Józef **Tyski**, dyrektor firmy „Pasza“.

Trzecim jest p. **Jonas**, b. austr. radca komercyalny, znany bankier lwowski.

Nadto t. zw. „Konsorcyum polsko - bałkańskie“ z Warszawy, którego reprezentantem w Rumunii jest niejaki p. **Goldlust**.

Są to oczywiście (prócz różnych niewymienionych), dostawcy I rzędu. Ci mają znowu swoich agentów, tamci znowu swoich dostawców rumuńskich — i t. d., i t. d., cały wianuszek pośredników, którzy wkręciwszy się między producenta rumuńskiego a odbiorcę, t. j. państwo, zgarniają setki milionów zysków za nic, czyli **bogacą się kosztem państwa.**

A jak się bogacą, o tym pouczą następujące przykłady:

Puzapp **płaci I dostawcy za jeden** klgr. żyta 3.90 lei, a to żyto kosztuje **na miejscu** tylko 1.70 a nawet 1.65 lei. Czyli przeszło 2 leje giną po drodze na 1 kilogramie żyta. Na jednym wagonie żyta (10.000 klgr.) ginie w ten sposób 20.000 lei, czyli — wedle kursu — **220 do 230 tysięcy marek.** Strata czyli popłata za 10.000 wagonów żyta wynosi zatem

2 miljardy paręset milionów marek!

Ale należą tu oczywiście wydatki konieczne, połączone z wywozem żyta z Rumunii. Do takich wydatków należą: cło wywozowe (przy życie 1 l.) z należytościami manipulacyjnemi, fracht kolejowy do granicy t. zw. taksa wywozowa, personal pociągu i t. d. Wszystko to — wedle obliczeń poczynionych na miejscu — wynosi na 1 klg. ogółem 1 l. 51 bani. Reszta tonie w kieszeniach pośredników jako ich czysty zysk.

A więc — dostawca rumuński przy życie zarabia na czysto 10 proc., dostawca puzapowski zaś bierze dla siebie 11.3 proc.

Wszystko od kilograma żyta.

Przytem w sumie 1 l. 51 bani, jako wydatki konieczne, uwzględniliśmy już i „różne nieprzewidziane wydatki“, zaliczane przez dostawców oczywiście bez kontroli, tak że ich prowizya jest ich czystym zyskiem „za fatygę“ dostawy. Grosista rumuński bierze zatem na czysto od 1 klg. żyta 31 bani, od wagonu żyta zaś 3100 lei (przeszło 30.000 mk.).

Dostawca Puzappu zaś — bierze — wedle powyższych obliczeń — od 1 klg. żyta 38 bani, od wagonu 3800 lei, czyli czterdzieści kilka tysięcy marek.

Jeżeli zaś Puzapp **zakupił 10.000 wagonów** żyta, to dostawcy puzappowscy — prócz rumuńskich — zarobili **na tym „na czysto“** przeszło czterysta milionów marek! Ile z 10.000 wagonów (po 10.000 kg.) można wymleć mąki (na 90 proc.), ile wypiec 1-kilogramowych bochenków chleba, ilu więc ludzi i na jak długo można tym wyżywić — łatwo sobie obliczyć.

A dostawcy — garść ludzi — schowali do kieszeni setki milionów!

W ten sposób powstają milionerzy wojenni!

To wszystko historya z żytem.

Ale prócz tego Puzapp kupuje jęczmień, kukurydzę, owies. Otóż przy tych gatunkach cło wywozowe i należytości manipulacyjne są niższe tak samo i taksa wywozowa, ale też za to **dostawcy zarabiają więcej** aniżeli przy życie, jakgdyby trud wydostania i transportu był tu wyższy niż tam!

Na dostawców Puzappu (pp. Switalska, Jonas, Tyski i t. d.) wypada od każdych 10.000 klg. zysk przeliczony na marki: **przy jęczmieniu przeszło 60.000 mk., przy kukurydzy i owsie blisko 70.000 mk.** Wszystko na 1 wagonie!

Gdyby Puzapp powyższych gatunków zakupił razem tylko parę tysięcy wagonów, to zyski jego dostawców idą w dziesiątki, setki milionów, nie licząc milionowych zysków przy życie!

Wszystko to na koszt państwa!

Ale nie koniec na tem!

Dostawcy ładują w Rumunii do wozów zboże **zaśmiecone** i złe (za cenę 3 l. 90 bani za 1 klg., podczas gdy zboże pierwszorzędnej jakości kosztuje 1 l. 70 b.!). Umowa dopuszcza najwyżej 5 proc. zanieczyszczenia a w rzeczywistości dochodzi ono nieraz do 30 proc., gdyż pośrednicy nie dbają o jakość zboża lecz o swój zarobek.

Gdy zboże zbyt już jest złe, odrzuca je Wydział transportowy Puzappu w Kołomyi.

To odrzucone zboże sprzedają w lot dostawcy, na miejscu, pokątnym handlarzom po cenach jeszcze wyższych: żyto po 5.60, jęczmień 3.40, kukurudza 3.30 — za kilogram!

Jeżeli więc dostawca załaduje zboże złe to na tym jeszcze więcej zarabia, bo i za zboże, jako pośledniejsze, napewno taniej zapłaci i w dodatku ceny za nie od handlarzy pokątnych weźmie wyższe!

Że w tych warunkach **rozmyślne** ładowanie zboża kiepskiego przedstawia się dla handlarzy, jako rzecz nader ponętna, łatwo zrozumieć.

I tu nasuwa się mimowoli pytanie:

Dlaczego tę dostawę urządzono w sposób — powiedzmy najdelikatniej — tak niesumienny i lekkomyślny?!

Jeżeli prawda, że rząd zakupił w Rumunii 50.000 wagonów zboża, z każdego gatunku po 1/4 części, t. j. 12.500 wagonów — to sami tylko galicyjscy dostawcy zarabiają na tym na czysto przeszło 270.000 lei, czyli — **dwa miljardy paręset milionów marek!**

A ludność chodzi głodna!

Ciekawi jesteśmy czy i dostawy amerykańskie urządzą się tak samo?

Są to wszystko historye, prawie fantastyczne, prawie że do wiary nie podobne, a przecież prawdziwe!

Gdy się jednak to wszystko widzi i słyszy, przychodzi jakaś myśl desperacka, że oni tę Polskę biedną poprostu rozdrapią!

Rozkradną!

—o0o—

ZJEZD WOJEWODÓW.

WARSZAWA, 22. 3. (Tel. wł.). Jutro odbędzie się zjazd wojewodów z b. Kongresówki i z kresów. W pierwszym dniu zjazdu wojewodowie zbiorą się w ministerstwie aprowizacyi celem omówienia spraw aprowizacyjnych. W drugim dniu odbędzie się konferencya w ministerstwie spraw wewnętrznych.

—o0o—

W. RAOKT. 51

ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO.

— Rozumiem — mówił, gładząc swą brodę — że przemawiając do was po polsku i wznosząc okrzyk na cześć Jego Cesarskiej Mości w tym języku, nie uwzględniłem narodowych ambicji Rusinów, którzy są tu licznie reprezentowani. Aby więc nikomu krzywda się nie działa, ponowię okrzyk w języku niemieckim, przyczem zwracam wam uwagę, że każdy uchylający się od powtórzenia okrzyku, zaznaczającego nasze uczucia wiernopoddańcze, będzie natychmiast oddany pod sąd polowy i na mocy ustaw wojennych rozstrzelany.

Na lękliwych — a było ich wielu — padł strach.

— Seine Majestät der Kaiser und König Franz Josef I. — hoch! hoch! choch!

— Hoch! — zabrzmiało jak słabe, przytłumione echo.

— Jeszcze raz! — krzyknął pan Esel.

— Hoch! — zatargał już silniejszy okrzyk powietrzem.

— Jeszcze raz!

— Hoch! — wrzeszczał już cały tłum.

Człowiek przywiązany do słupa znowu zemdlał.

RESZEGE-PISZKOLT.

I.

Dawno minęliśmy granicę byłej Galicji. — Drogą na Stanisławów-Körözmeze wleczono setki wygłodzonych ludzi, aby ich oddać kwarantannie w Reszege, gdzie cmentarz liczący tysiące grobów świadczy o intenzywności tej „kwarantanny“, którą przetrzymać zdołali tylko najsilniejsi i najbardziej odporni rekruci.

Jechaliśmy. W ciasnych, smrodliwych wagonach tłoczyło się po 40—50 ludzi w zaduchu i ciemności, gdyż nasz komendant transportu, ów stary feldwebel był mistrzem w eksploatowaniu ludzi z ostatniego choćby centa, do czego używał najrozmaitszych fortelów i sposobów mających przymusić ludzi do oddania mu wszystkiego, co przedstawiało tylko najmniejszą choćby wartość.

Opornych wieszano w szczelnie zamkniętych wozach, zamkniętych na kłódki.

Już na dworcu we Lwowie zabrał pan feldwebel wszystkich rekrutów, którzy mu się wydawali w posiadaniu gotówki i zwrócił im uwagę na nieprzyjemności ciężkiej i męczącej podróży **w wagonach bydlęcych przez** kilkanaście dni. Oświadczył jednak gotowość wyjednania dla lepszych „panów“ i „inteligencji“ wozów osobowych III.-ciej, a nawet II.-giej klasy na kwotę 1000 koron, które to pieniądze muszą być wręczone urzędnikowi ruchu na jego ręce.

Jeden z bogatszych rekrutów zainaugurował więc natychmiast składkę, która przyniosła żądanych 1000 koron z naddatkiem „za fatygę“ panu feldweblowi. Z chęcią byłbym i ja również coś ofiarował, ale tak jak przeważna część rekrutów, byłem już bez pieniędzy, a tem samem **skazany na wszystkie męczarnie i udręki od których wolni byli ludzie** bogatsi.

Sprytny pan feldwebel oglądnął już poprzednio zestawiony garnitur wozów przeznaczonych dla naszego transportu a zauważywszy dwa wozy osobowe, które zazwyczaj dołączano do garnituru dla „jednorocznych“ i „szarż“ transportu; wykorzystał ten fakt, aby zabrać od rekrutów przeszło 1.000 koron na rzekomą łapówkę dla urzędnika ruchu. Jechali więc ci, którzy opłacili się panu feldweblowi, w przestronnych i przewiewnych wozach osobowych, podczas gdy ci najbiedniejsi z biednych, obdarci, zmizerowani i wygłodzeni ludzie cisnęli się i przewalali na podłodze wozu, nierzadko tak ściśnięci, że o wyprostowaniu nóg mowy być nie mogło.

Co dwanaście godzin otwierali żołnierze z eskorty drzwi wozów i wyprowadzali rekrutów na peron jakiegoś dworca kolejowego gdzie mieściła się „Verkostigungsstation“ t. j. stacya posiłkowa, w której wydawano ludziom łyżkę zimnej „mamałygi“ i kawałek spleśniałego chleba; czasem zaś chochlę letnich pomyj lub ogromną pocyę cuchnącej ryby morskiej, którą sprzymierzeńcy niemieccy odstąpili en masse „der verbündeten Donaumonarchie“ dla wyżywienia swoich „heldów“. Owa ryba morska, rodzaj t. zw. „Stockfischa“, którym masowo odżywiano żołnierzy w ostatnich latach wojny był zupełnie zepsuty i tak szkodliwy dla zdrowia, że 75 proc. ludzi chorujących przy wojsku austryjackiem na katary żołądkowe, atonię i nieżyt kiszek, nabawiło się tych chorób wskutek spożywania owego nawozu rybiego.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 24 marca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Niedziela 27 marca o godz. 3·30 popoł. „Skowronek“ operetka, 17 raz.

Niedziela 27 marca o godz. 7 wiecz. „Klaudyusz“. komedya, 6 raz

Poniedziałek 28 marca o godz. 3·30 popoł „Elektra“ i „Sędziowie“, tragedya 11 raz.

Poniedziałek 28 marca o godz. 7 wiecz. Incognito“, operetka w 3 aktach po raz trzeci.

Wtorek 29 marca o godz. 3·30 popoł. „Klaudyusz“, komedya, po raz 7-mty.

Wtorek 29 marca o godz. 7 wiecz. „Holender tułacz“, opera.

Środa 30 marca o g. 7 wiecz. „Incognito“, operetka po raz 4-ty.

Czwartek 31 marca o godz. 7 wieczór „Ewa“, komedya w 3 aktach Jerzego Szaniawskiego. Nowość — po raz 1-szy..

Z powodu Wielkiego Tygodnia bilety na przedstawienia w dnie świąteczne będą kasy teatru sprzedawały w czwartek, piątek i sobotę tylko od godz. 9—1 popoł.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—ooo—

NOWY DYREKTOR TEATRU. NA wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej uchwalono prawie jednogłośnie mianować dyr. teatru p. Ludwika Czarnowskiego.

KASA CHORYCH M. LWOWA DLA TOW. RATUNKOWEGO. Na posiedzeniu zarządu miejskiej Kasy chorych uchwalono lwowskiemu Tow. ratunkowemu przyznać subwencyę 10.000 mk., nadto polecono prezydyum i dyrekcyi Kasy obmyśleć sposób dalszego śpieszenia z pomocą tej pożytecznej instytucyi.

WYMIANA „KRZYŻÓW OBRONY LWOWA“. Kapituła „Krzyża Obrony Lwowa“ uchwaliła wobec nadania krzyża „Virtuti militari“ miastu, wymianę krzyżów na nowe, opatrzone nowym herbem miasta Lwowa. Krzyże te nadawane będą tym, którzy brali udział w obronie Lwowa między 1 a 22 listopada 1918 r. z mieczami dla tych, którzy udział stale brali w odcinkach bojowych: bez mieczy dla wszystkich innych. Prośbę o wymianę krzyża należy wnosić pisemnie, załączając legitymacyę, względnie wiarygodny odpis legitymacyi „Krzyża Obrony Lwowa“ z podaniem odcinka lub oddziału, w którym piszący walczył, oraz potwierdzeniem stałego udziału w bojach, do Sekretaryatu Kapituły „Krzyża Obrony Lwowa“, Lwów, ul. Nowy Swiat 20. II. p., załączając 5 mk. na odpowiedź w markach pocztowych.

W II-giej SZKOLE REALNEJ panują bardzo ciekawe stosunki, świadczące o tem, że kliczka endecka potrafiła dyrektora tejże szkoły opanować i rządzić się w zakładzie jak szara gęś.

Dzień 19 marca, w którym wszystkie zakłady naukowe obchodziły mniej lub więcej uroczyście imieniny Naczelnika państwa, został przeznaczony przez dyrekcyę tejże szkoły wyłącznie na nabożeństwo błagalne na pomyślność plebiscytu, choć przy tej sposobności można było w kilku słowach uczcić dzień imienin Naczelnika. Jeśli zaznaczymy, że w sali konferencyjnej tejże szkoły zawieszono zamiast portretu Naczelnika państwa — portrety papieża i hr. Potockiego i że profesorowie: Kuczyński, starający się obecnie o docenturę, oraz ks. Czesna, znani endecy, potrafili swe piętno wycisnąć na życiu całego zakładu — będziemy mieli obraz szkoły rządzonej przez kilku endeków.

DO WIADOMOŚCI DYREKCYI POLICYI. Kto nadużywa prawa sądu rozjemczego, który jest w dyrekcyi policyi dla spraw dozorców domów, niech świadczy to, że z ul. Lenartowicza 11 dnia 23 bm. został zawezwany dozorca Kulyk Prokop, który leży na zapaleniu płuc chory w domu a żona z synem udali się na wezwanie na ul. Jachowicza i tam załatwił sprawę jakiś p. oficyał, rozkazując po wyzdrowieniu chorego opróżnić mieszkanie, albo przenieść dozorcę z obecnego mieszkania do suteryn. Zapytujemy się tą drogą dyrekcyę policyi, od kiedy sprawy dozorców zostały przeniesione na ul. Jachowicza, bo dotychczas były załatwiane w głównym budynku Dyrekcyi policyi.

PO TRZYDZIESTU LATACH CIĘŻKIEJ PRACY. Przy ul. Piekarskiej 26 dozorcową jest staruszka, licząca obecnie lat 80. Pracę swoją, jaką ma przy sprzątaniu kamienicy, wykonuje na klęczkach, ponieważ spółka właściciell tej kamienicy, a są to dwie panie, mianowicie p. Wenelowa i Wiedeniowa nie uważają za odpowiedne dostarczyć tej dozorcowej choćby najprymitywniejszych narzędzi do czyszczenia kamienicy. Zaznaczyć wypada, że dozorcowa ta pełni służbę w tej kamienicy lat 30 i płaca miesięczna wynosi 100 mk. już z tem, co dopłacają lokatorowie. Czy nie ironia losu?

CIEMNOŚCI, NIESPODZIEWANE zapanowały w mieście wczoraj około godziny 8 wieczór, gdzie tylko są instalacye światła elektrycznego. Na szczęście po kwadransie lampy na nowo zabłysły jasnem światłem, tak samo nagle jak zgasły. Przyczyną przerwy prądu było zepsucie się maszyny, którą wkrótce naprawiono.

PRZECIW STRZELANINIE NA ULICACH. Z powodu zbliżających się świąt wielkanocnych w interesie porządku i bezpieczeństwa publicznego wydaje niniejszem Dyrekcya policyi na podstawie § 7. pozp. z 20 kwietnia 1854, Nr. 96 Dz. u. p. zakaz urządzania strzelaniny na ulicach i placach miasta Lwowa i sprzedaży wszelkich środków do tego celu służyć mających.

Przekroczenie tego zakazu karane będzie surowo po myśli § 11 powyższego rozporządzenia, przyczem się zauważa, że za nieletnie dzieci pociągani będą rodzice i opiekunowie do odpowiedzialności za brak należytego dozoru.

HRABIA Z CZASÓW PAŃSZCZYŹNIANYCH. Koło kawiarni Wiedeńskiej wsiadł do wozu tramwajowego hr. Maryan Łoś. Ponieważ gość ten wszedł przednim pomostem, co jest zabronione, motorowy nie chciał ruszyć z miejsca aż do opuszczenia przez Łosia pomostu. Oburzony hrabia uderzył motorowego w twarz i wywołał zrozumiałą awanturę i jakby najzwyklejszy apasz, stawiał opór posterunkowemu. Ostatecznie to uherbowane bydlę zmuszone było przespacerować się na policyę, gdzie go pouczono, jak ma się zachowywać.

ŚMIERĆ OFIARY WŁASNEJ NIEOSTROŻNOŚCI. Karol Stein, lat 16, spowodował wybuch granatu przed niedawnym czasem w ul. Łyczakowskiej 100. Wskutek otrzymanych ran zmarł w szpitalu. Maryan Nikołaj, ranny równocześnie, walczy obecnie ze śmiercią.

Z MIASTA. W ogrodzie botanicznym przytrzymał posterunkowy pol. młodzieniaszków Kaz. Nizia i W. Kowalskiego którzy strzelali z karabinu. Sprowadzono obu na inspekcyę pol., gdzie odebrano im karabin.

Wład. Konisiewicz na wezwanie Mojżesza Melera wjechał wozem naładowanym na chodnik w ul. Kościuszki, przyczem zgruchotał około 30 płyt kamiennych.

Pies Karoliny Tyburcowej ukąsił w nogę 10-cio letnią Laurę Steinównę.

Ulicznicy, strzelający z „cali chloricum“ w ulicy Lindego, wybili odłamkiem kamienia szybę w mieszkaniu M. Górskiego.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Anna F., lat 24, cierpiąc na rozstrój nerwowy, w zamiarze samobójczym rzuciła się z wysokości I. piętra w realności przy ul. Wałowej 19. Niedoszłą samobójczynię, która doznała obrażeń wewnętrznych, odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala.

W ul. Zamarstynowskiej wóz tramwajowy potrącił Michała Petryna, raniąc go w plecy.

KRADZIEŻE. W nocy na środę nieznani sprawcy po otwarciu wytrychem dwu drzwi, dostali się do kancelaryi II. szkoły realnej przy ul. Szymonowiczów. Po wycięciu otworu w tylnej ścianie kasy ogniotrwałej, porozrzucali papiery wartościowe i zabrali gotówkę 200.000 mk., oraz złoty i srebrny zegarek.

Onegdaj przywieziono dwie fury darów amerykańskich, które złożono w magazynie ochronki w zabudowaniach św. Łazarza przy ul. Wronowskich 2. Większą część tych darów wynieśli złodzieje nocą przez okno. Wartość ich przedstawia około 300.000 mk. Policya aresztowała dwóch woźniców, podejrzanych o tę kradzież.

—oOo—

BIURA POLSKIEGO BANKU PRZEMYSŁOWEGO (Lwów; ul. Trzeciego Maja 9.) otwarte będą w piątek dnia 25. marca tylko do godz. 12. w południe. W sobotę dnia 26. b. m. będą biura zamknięte.

—ooo—

— NA OCHRONKĘ IM. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO Turnschein z powodu krzywdzącej obrazy T. Szoprana na zgromadzeniu, za co go przeprasza i składa 200 mk.

*** MARKI PODATKU PARTYJNEGO** można nabywać codziennie w administracyi „Dziennika Ludowego“, Sykstuska 21, u tow. Konarskiego. Uprasza się towarzyszy, którzy mają marki podatku partyjnego z r. 1920, o jak najrychlejszy zwrot tychże i podjęcie na rok 1921. Z powodu zbliżających się wyborów do Rady Robotniczej wzywa się wszystkich towarzyszy do uregulowania sprawy podatku partyjnego, gdyż tylko ci mają prawo głosowania, którzy płacili podatek w r. 1920.

Rada Robotn. P. P. S. m. Lwowa.

—ooo—

Z estrady.

„LUTNIA“.

W ubiegłą niedzielę lwowskie towarzystwo śpiewackie „Lutnia“, dało swój I. koncert za rok (sezon) 1920 — 21.

Wielka „Pieśń o dzwonie“ Brucha do słów poematu Fr. Schillera, wymaga nie lada wykonawców. Długie przygotowania, jakie poprzedzały audycyę, nakazywały przypuszczać, iż zjednoczone siły „Lutni“ i orkiestry teatru miejskiego oraz członków orkiestry Polsk. Tow. Muzycznego pod batutą wytrawnego dyrektora Sołtysa, a z współudziałem czworga solistów (Szotarska, Green, Miś, Niżankowski) podołają temu trudnemu zadaniu.

Gdy tymczasem... po za istotnie chwalebnemi usiłowaniami i widocznymi bardzo pracowicie przygotowanymi szczegółami, całość wypadła słabo.

Olbrzymie dzieło, trwające ponad dwie godziny, nie posiadające cech genialnych, musi porywać i zachwycać wykonaniem.

Pałeczka dyrektora Sołtysa nie rozkazywała, lecz prosiła. Chór kobiecy nie atakował tonów jednocześnie. Nieliczne głosy w momencie uderzenia pałeczki chwytały bojaźliwie, niepewne tony — za niemi podążała reszta. Szczęśliwsze i więcej zdecydowane były chóry męskie. Oba natomiast mogły były zupełnie śmiało śpiewać przez czas cały „la“, gdyż i tak słów najzupełniej się nie rozumiało. Już to wogóle, jeśli solistom pewne usterki wymowy można darować, to śpiewowi choralnemu musi się stawiać stokroć razy większe wymagania, a to z tej prostej przyczyny, że i zadanie jest bez porównania trudniejsze i to, że jedne błędy wymowy potęgują drugie i w rezultacie słuchacz słyszy (w najlepszym wypadku) dźwięk, lecz absolutnie żadnego słowa. Chóry nasze wzorując się widocznie na chórze teatralnym, dawno na tej stronie sukcesu krzyż położyły. A szkoda, gdyż, jak to już niejednokrotnie na tem miejscu podnosiliśmy, język polski ma tak przedziwne piękno, iż warto mu nieco więcej okazać zainteresowania.

Orkiestra nie dała ani jednego momentu interesującego — możnaby jej pracę określić: „grała z łaski“.

Wreszcie soliści.

Głosy o zdecydowanem, bardzo pięknem brzmieniu, obok szorstkich prawie amatorskich. Opanowanie partyi obok zupełnej niepewności. Te same nierówności i w dykcyi.

Jeśli dodamy, że całość utrzymana była w tempie zbyt rozwlekłem, nie wyłączając ustępów basowych, reprezentujących zdrową pracę i radość z niej, że najmilszym był (dzięki zbiegowi okoliczności, który tą partyę złożył w ręce najlepszej siły) głos zwiastuna grozy i nieszczęść — będziemy mieli obraz niezbyt pochlebny, lecz prawdziwy i przejmujący szczerą troską wszystkich, komu rozwój rodzimej sztuki śpiewaczej nie jest obojętnym.

W końcu skromne dwa zapytania: 1) czy miast rozdrabniać się na szereg towarzystw, nie należałoby stworzyć we Lwowie jednej wielkiej organizacyi śpiewaczej, która z łatwością pokonywałaby wszelkie trudności, a przynajmniej czy nie należałoby wejść choćby z „Echem“ w tego rodzaju kompromis, aby ono w audycyach na chóry mieszane wspomagało chór męski „Lutni“ a w zamian otrzymywało pomoc przy swoich czysto męskich produkcyach? Oraz, 2) czy nie należałoby zwrócić się do twórczości rodzimej, lub ją pobudzić w tym właśnie kierunku?

Czesław Krzyżanowski.

—ooo—

Lwów wobec wielkich zdarzeń dziejowych.

Uroczyste posiedzenie Rady miejskiej.

Wiekopomne wypadki marcowe uczciła Rada miejska uroczystem posiedzeniem.

Posiedzenie zagaił wiceprez. tow. Obirek w tych mniejwięcej słowach:

Od niezapomnianej chwili odrodzenia prastarej Ojczyzny miała Rada miejska sposobność manifestowania we wszystkich ważniejszych wypadkach, odnoszących się do niepodległego życia Polski.

W ostatnich dniach zaszły zdarzenia o tak olbrzymiej doniosłości, że serce każdego Polaka domaga się zamanifestowania rozpierających go uczuć dumy i radości w jakiejś formie. Częścią tych manifestacyi będzie dzisiejsze posiedzenie Rady miejskiej.

Aktem konstytucyi, uchwalonej przez sejm 17 marca stwierdzonem zostało, że potęga Polski może być oparta jedynie na prawach konstytucyjnych.

Akt pokoju, podpisany 19 marca zamyka okres rozlewu krwi, a utrwala i ustala wschodnie granice Rzplitej Polskiej.

Wreszcie dnia 20 marca lud Górnego Śląska zerwał się i tłumnie pośpieszył do urny plebiscytowej, by dać wyraz swej woli powrotu do Polski.

Te wielkie momenty skłoniły prezydyum do zaproszenia Rady na uroczyste posiedzenie.

Po tem przemówieniu, którego Rada wysłuchała stojąc, zabrał głos wiceprez. Chlamtacz. Porównawszy chwilę obecną do pamiętnych dni listopadowych 1918 r., w których Polska zrzucała kajdany niewoli, omówił wiceprez. Chlamtacz ostatnie dziejowe zdarzenia.

Konstytucya — mówił dr. Chlamtacz — acz niewątpliwie dzieło niedoskonałe, opiera warunki życia i pracy na prawie, umacnia międzynarodowe stanowisko Polski.

Pokój w Rydze, ów pokój porozumienia, uchylający grozę odwetu, ustala granice wschodnie, a co naszej dzielnicy dotyczy, wyklucza wszelkie niebezpieczeństwo i jak niedawno zaznaczył prez. Witos, czyni zbędnemi wszelkie dalsze decyzye czynników bezstronnych o przyszłości wschodniej Małopolski.

A trzeci fakt dziejowy — to zwycięstwo plebiscytowe na Górnym Śląsku to najwymowniejszy dowód wstawania sprawiedliwości. Kraina ta wraca do Polski dzięki głosom, oddanym przez ludność z bohaterską odwagą i pogardą dla niebezpieczeństw, grożących życiu i mieniu. I tu stajemy przed podwójnym cudem: nemezis dziejowej, która każe przeniewiercom krzyżackim oddać łup wydarty przed wiekami Polsce i cud odporności ludu polskiego, chłopa i robotnika przechował polski język i duszę polską, mimo tylu wieków wynaradawiania. Ten wielki tryumf górnika i chłopa polskiego wystrzela znaczeniem poza problem korzyści terytoryalnych i gospodarczych i jest dowodem wytrzymałości polskiej rasy.

Ufamy — kończył mówca — że wielcy mocarze świata, urządzając go na nowo, na zasadach prawa sprawiedliwości, położą swój podpis pod akces ludu śląskiego do Polski, bo tylko tak sprawiedliwość wstanie.

Następnie przedłożył mówca Radzie następujące wnioski imieniem prezydyum miasta:

1) wysłanie telegramów z wyrazami podzięki czci i hołdu do Naczelnika państwa, do prezesa rady ministrów Witosa, do marszałka sejmu i do komisarza plebiscytowego Korfantego;

2) wybranie z łona Rady miejskiej odrębnej komisyi, która przedłoży szczegółowe projekty upamiętnienia ostatnich wielkich zdarzeń w dziejach Polski.

Po tej mowie i odczytaniu telegramów, które Rada przyjęła oklaskami, prez. Obirek uroczyste posiedzenie zamknął.

—•••—

Z ruchu robotniczego.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW FRYZYERSKICH. Zgromadzenie odbędzie się 23 bm. Robotnicy fryzyerscy uchwalili jednogłośnie wytrwać na stanowisku swych słusznych żądań, oraz protestują przeciw wszystkim fałszywym pogłoskom, rozszerzanym tak przez majstrów, jakoteż przez niektóre dzienniki.

ORGANIZACYA ROBOTNIKÓW FRYZYERSKICH zmuszona przez prowokacyę ze strony majstrów do podjęcia walki przeciw nim, uprasza wszystkie związki zawodowe, całą klasę robotniczą, oraz Szan. P. T. publiczność o poparcie kooperatyw robotników fryzyerskich, które znajdować się będą w lokalach wszystkich Związków zawodowych. Praca zostaje podjętą z dniem 25 bm. o godz. 8 rano i trwa bez przerwy aż do ukończenia strejku.

AKCYA CENNIKOWA POMOCNIKÓW TECHN. DENTYSTYCZNYCH. We wtorek 22 bm. odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie w sprawie akcyi cennikowej. Zgromadzenie, na którem byli obecni członkowie przebywający we Lwowie, przeciągnęło się do godz. 12 w nocy. Wobec tego, że Związek lekarzy dentystów uchylił się od zbiorowego podpisania umowy, pozostawiając swym członkom wolną rękę w zawieraniu umów, zgromadzenie uchwaliło, by u lek. dentystów, którzy umowy nie podpiszą, zaprzestać pracę. Dotychczas umowę podpisało wiele zakładów. W tych też zakładach podjęto natychmiast pracę. W zakładach natomiast, które jeszcze dotychczas umowy nie podpisały, a których ilość jest bardzo mała, strejk trwa nadal.

W zakładach techniczno - dentystycznych praca trwa nadal, ponieważ pertraktacye się jeszcze nie skończyły.

—000—

Sprawy partyjne.

* **ZGROMADZENIE KONSTYTUUJĄCE** maszynistów pomp wodnych z okręgu Dyrekcyi Lwów, odbędzie się dnia 5 kwietnia 1921 r. o godzinie 10 rano w lokalu Koła Z. Z. K. przy ul. Gródeckiej l. 69. Prosimy o jak najliczniejsze przybycie. 10—3

* **BACZNOŚĆ ROBOTNICY FRYZYERSCY!** Omijajcie Lwów, bo stoimy w strejku, aż do odwołania.

—000—

Z sali rozpraw.

SUPPANÓWNA PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH.

Na wczorajszej rozprawie przemawiali prok. Gürtler, dr. Pieracki, oraz st. r. Mayer, który w końcu zreasumował wyniki rozprawy.

Prokurator domagał się ukarania oskarżonej, wykazywał, ze przy poprzednim wyroku uwalniającym niewątpliwie grała rolę pewna pobłażliwość dla kobiety, lecz sąd najwyższy był innego zdania co do winy oskarżonej. Następnie wykazywał winę i udział Malwiny Suppanówny w morderstwie.

Obrońca dr. Pieracki apelował do sumienia przysięgłych, wykazując, że prowadzenie się oskarżonej po poprzedniem uwolnieniu świadczy, iż Malwina może być użytecznym członkiem społeczeństwa.

Ława przysięgłych 8 głosami zaprzeczyła pytanie w kierunku winy oskarżonej, trybunał uwolnił zatem Malwinę Suppanównę od winy i kary.

PODPALENIE I KRADZIEŻ.

W czasie cofania się wojsk ukraińskich w maju 1919 r. spłonął folwark wraz z zabudowaniami dra Kraińskiego w Perespie. Akt oskarżenia mówi że dokonał tego Piotr Zapisocki, lat 22, obrz. gr.-kat., który w tym czasie dopuścił się kradzieży.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli zatwierdzili pytanie w kierunku winy oskarżonego a trybunał zasądził Zapisockiego na 6 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Rozprawie przewodniczył st. r. Fida, oskarżał prok. dr. Laskowski, bronił dr. Lew Hankiewicz.

KRADZIEŻ KSIĄŻEK I DEZERCYA.

Sierżant szpitalu wojsk. w Kołomyi, Alfons Radziejewski stanął przed sądem wojskowym jako oskarżony o kradzież książek na szkodę biblioteki gimnazyum w Mielcu wartości 15.000 mk.

Oskarżony przyznał się do winy, tłumacząc się że ukończył 6 klas gimnazyalnych i przy pomocy skradzionych książek chciał zdać maturę.

Trybunał sądu pod przewodnictwem maj. Plahnera zasądził Radziejewskiego na 4 miesiące więzienia i degradacyę.

Ten sam trybunał zasądził Stan. Kurkowskiego, kaprala 5 p. art. ciężkiej w Jarosławiu za 4-krotną dezercyę ze swego oddziału na 8 miesięcy więzienia, degradacyę i wydalenie z wojska.

Niech żyje paskowanie.

Taki okrzyk wzniósł p. gen. delegat Gałecki i wydał rozporządzenie do wszystkich starostw, gmin Lwowa i Krakowa, zabraniające ustanawiania jakichkolwiek cen taryfowych i zniesienie wszelkich kar dotąd nieściągniętych za ich przekraczanie.

Rozporządzenie to jest bezprawiem i nadużyciem władzy, a ma chyba na celu ułatwienie wszelkim lichwiarzom, aby w okresie przedświątecznym mogli obedrzeć konsumenta.

Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej podnieśli radni socyalistyczni energiczny protest przeciw temu zarządzeniu, a dziś ma się udać do namiestnictwa prezydyum miasta, aby to samo imieniem mieszkańców uczynić.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

W sprawach tego działu odnosić się należy do **Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i — — — Śląska — — —**
LWÓW
ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ **Komisyi Związku Kas dla chorych.**

Czy Ministerstwo pracy jest potrzebne?

Są ludzie, którzyby radzi, aby znikło jak najprędzej ministerstwo pracy i opieki społecznej, jest ono im niemiłe, i radziby widzieć jego zniesienie.

Podczas gdy uznają konieczną potrzebę różnych ministerstw jako opiekunów klas posiadających, a jednak zawadza im stale to jedno ministerstwo, którego zadaniem — obok wielu innych — jest dbać o przestrzeganie ustaw odnoszących się do pracy ludzkiej. A nie dlatego, że ono dba o opiekę nad emigrantami, że troszczy się o dzieci, że pilnuje spraw, które podpadają pod nazwę łączną opieki społecznej — tylko dlatego, że ministerstwo to ma także obowiązek dbać o przypilnowanie ochrony pracy i ubezpieczenia pracujących. W tej swojej czynności nie może ono, choćby chciało — a nieraz i z pewnością niejeden jego referent pragnie i ujawnia wyraźnie to pragnienie — stanąć przeciw pracującym, bo ich żądania i dążenia są zwykle słuszne i sprawiedliwe.

Więc krzyk i lament, że tu się robi na korzyść pracujących, że się socyalistom i innym „przewrotowcom" idzie na rękę, bo się nie może mimo najlepszych chęci bronić nadmiernych, wyzyskowych dążeń pracodawców.

Nas specyalnie działalność ministerstwa tego nie zachwyca, ale patrząc trzeźwo, musimy domagać się, aby był ktoś odpowiedzialny za wykonanie ustaw, które mają chronić i bronić milionów pracującego ludu. Jeżeli działalność odpowiedzialnego kierownictwa tych spraw nie odpowiada potrzebom — to z jednej strony musimy się liczyć z trudnościami wynikającymi ze sytuacyi w jakiej się Rzeczpospolita znajduje, z drugiej wiemy, że nie zawsze są ludzie odpowiedni do wykonania tych zadań, że więc musimy ciągle się domagać, tego czego nam potrzeba, prostować mylne drogi, wskazywać na to, czego się zaniedbało i co powinno było być zrobionem, a chociaż z trudnością dobijemy się do tego, że nasze potrzeby będą uwzględnione.

Gdy zważymy, że obok olbrzymiego zakresu czynności jaki zawarty jest w opiece społecznej, w ochronie pracy i pośrednictwie pracą, ma to ministerstwo mieć pieczę nad ubezpieczeniem pracujących — to musimy domagać się, aby każdy rozumny przyznał, że to jest chyba może nawet za wielki zakres czynności dla jednego ministra, zwłaszcza, że nie ma ludzi, którzyby we wszystkich tych sprawach wyszkoleni byli wszechstronnie.

Nie ma dziś państwa ani państewka, któreby nie uznało potrzeby takiego ministerstwa — wszędzie opieka społeczna, praca i jej ochrona są przedmiotem dbałości państwowej, — tylko my mielibyśmy mieć tak idealne stosunki, że u nas tego nie potrzeba?

Potrzeba — ale potrzeba, by czynności tego ministerstwa były wykonywane istotnie z pożytkiem dla ogółu.

Nie mamy dzisiaj zamiaru zająć się wszystkimi działami pracy powierzonej temu ministerstwu.

Gdy równocześnie z objęciem urzędowania nowego ministra pracy, pojawia się żądanie zniesienia ministerstwa, niech to nam da asumpt do wykazania potrzeby jego zwłaszcza w kierunku ubezpieczenia społecznego.

Opracowano i wprowadzać zaczęto w czyn ustawę o kasach chorych. Akcye w tym kierunku postępują zbyt powoli. **W Kongresówce dopiero dwie kasy zaistniały**, a czasu minęło już wiele. Wiemy, że gdy ustawa o kasach chorych w b. Austryi weszła w życie, to w b. Galicyi, kraju konkretnie zaniedbanym przez władze państwowe, w przeciągu roku istniało 60 kas chorych. **Dlaczego tak się nie dzieje i u nas, nie rozumiemy.**

Wiemy, że Małopolska i dzisiaj nie cieszy się opieką władz centralnych w tej mierze, jak inne dzielnice, ale wiedząc to, staraliśmy się nie czekając na to, co władze uczynią i postanowią **w własnym zakresie i własną pracą dokonać przemiany kas.** Nie mamy poparcia tego, jakiego domagać się mielibyśmy prawo, narażamy się na rozmaite przykrości i przeszkody nam się tworzy, — **a jednak prawie wszystkie kasy Małopolski urzędują już na podstawie nowej ustawy, urzędują jednolicie, mają potrzebne księgi i druki, mają przygotowany zastęp pracowników**, z którego w razie potrzeby czerpać mogą, mają radę i pomoc gdy jej potrzebują. Ale niewiele nam tu ministerstwo pomogło!

Mimo to nie możemy się pozbyć tego przekonania, że prace te, które wykonujemy, nie znajdują odpowiedniego poparcia, że nie mamy pomocy, że się robi — choćby czasem dla nas — ale bez nas.

Dlatego też uznając konieczność działalności ministerstwa pracy, domagać się musimy, aby działalność ta opierała się nie tylko na dyktatach, częstokroć wydawanych bez znajomości stosunków, ale żeby ona była wynikiem porozumienia się z tymi czynnikami, które rzecz mają przeprowadzić, a więc z zarządcami kas i ich reprezentacyą. Chętni i zawsze gotowi do pracy przedstawiciele kas muszą mieć prawo do rady i opinii, bo oni znają i teren i stosunki i wiedzą co jest potrzebne.

Nie mogą tu w grę wchodzić sympatye lub antypatye osobiste, praca powinna rozstrzygać i decydować, gdy tak się ustalą stosunki, gdy pomoc będzie nie tylko przyrzekaną ale i daną, czynem a nie tylko słowem, to działalność ministerstwa przynajmniej na polu ubezpieczenia pracujących wyda rezultaty dodatnie. Stworzy się podstawy tego ubezpieczenia, silne i sprawne kasy chorych, rozbudują się ubezpieczenie w innych działach, rozumnie się je ureguluje i skutki tej pracy ujawnią się w życiu pracujących, którzy oparci o to ubezpieczenie, będą śmiało i żywo szli ku lepszemu bytowi i rozwojowi produkcyi — dla dobra Rzeczypospolitej.

Więc nie zwalczać nam to tak potrzebne i konieczne ministerstwo, ale starać się, aby jego działalność odpowiadała interesom i potrzebom tych, dla których jest stworzoną, a to się stanie tylko wtedy, jeżeli przed postanowieniami i poleceniami i głos interesowanych znajdzie posłuch, — **gdy kierujący pracą w ministerstwie, będą obok swej istotnie stałe okazywanej dobrej woli i najlepszych zamiarów, mieli także do dyspozycyi wykonawców tym samym duchem owianych, gdy równomierne traktowanie wszystkich dzielnic, a zwłaszcza także Małopolski stanie się regułą.**

—oOo—

Wyjaśnienia.

4) Kasy chorych muszą w myśl ustawy mieć **dyrektorów**, jako urzędników kierujących. W każdej Kasie musi więc zarząd względnie komisarz rządowy ustanowić dyrektora, a równocześnie postarać się o zatwierdzenie tej nominacyi przez starostwo.

Dyrektor musi kierować instytucyą, on proponuje urzędników i przyjmuje siły pomocnicze. Zarząd względnie komisarz rządowy może tych urzędników nie zamianować, których dyrektor proponuje — ale nie może nikogo zamianować bez propozycyi dyrektora.

Wobec zadań, jakie ustawa i statut nakłada ja na dyrektora, nominacya takiego kierownika z tytułem dyrektora musi nastąpić w każdej kasie zaraz.

5) Jedna z Kas chorych donosi nam, ze **przypływy za styczeń całkowicie wpłynęły. Tylko jedna firma nie uiściła należytości** i szuka wybiegów, a **nadto nie zapłaciły urzędy i władze. Wzory dla prywatnych przedsiębiorców znakomite.**

Pocztmistrz w Łopatynie tak znowu znał ustawę, że każe Kasie chorych, aby sobie sama ściągnęła opłaty od woźnego.

Możeby dyrekcya poczt i telegrafów pouczyła podwładne instancye o obowiązkach i prawach, wynikających z ustawy o Kasach chorych tak, jak to zrobiła dyrekcya skarbu.

Zwracamy uwagę, że okólnik ministerstwa zdrowia z dnia 21 stycznia 1921 o leczeniu pracowników, **podlegających ministerstwu robót publicznych i poczt i telegrafów, oraz ich rodzin odnosi się tylko do tych, którzy ustawie o kasach chorych nie podlegają.**

Do okólnika tego, któryśmy dopiero dzisiaj otrzymali, powrócimy.

„Powiat Kamionka strumiłowa nie ma Kasy". Z takim żalem odnoszą się do nas z tego powiatu. Ależ to nie jedyny powiat taki — nie istnieje Kasa i nic się nie robi, aby zaistniała w powiatach wschodnich bardzo wielu jak np. Husiatyn, Trembowla, Skałat, Rawa, Tłumacz, Czortków; Zaleszczyki, Śniatyn — nie wiemy, co robią Kasy w Podhajcach, Zbarażu — na zachodzie w Pilznie, Kolbuszowej a także ciekawa rzecz z odbudową Kasy chorych w Tarnobrzegu. Tam i ludzie i pracodawcy i kierownictwo regulacyi rzeki biją i szturmują we wszystkich kierunkach, a jakoś nie można dobić się do odbudowy tej Kasy, tak potrzebnej. **Możeby przecież pp. starostowie dostali pouczenie, że to rzecz konieczna zająć się odbudową kas chorych!**

1) Kasy chorych mają pobierać za druki zgłoszeniowe zapłatę. Przy dzisiejszych cenach druków, należy za zgłoszenia i wymeldunki pobierać po marce od sztuki. Niektóre kasy dołączają również za listy płatnicze — w tym wypadku należy liczyć za małą listę po 1 m. 50 fen., za wielką 2 m. 50 fen.

Przy nadzwyczajnej drożyźnie druków, jest rzeczą naturalną, że kasy takie żądanie stawiać mogą.

2) Przepis ustawy cywilnej, na mocy którego pracującemu należy się po zachorowaniu płaca przez tydzień jest nadal w mocy.

W mocy jest również przepis ustawy o pomocnikach handlowych i pokrewnych zawodach co do płacy pracowników w czasie choroby.

3) Obecnie sporządzamy rachunki za druki. Kasy je zaraz po ich ukończeniu otrzymają. **Zwracamy uwagę, że zaliczki na druki musimy otrzymać zaraz. Zaliczki te — wobec wysokich cen druków muszą być bardzo znaczne.** Drukarnie domagają się pieniędzy — a komisya funduszami nie rozporządza. Sporządziliśmy druki na kredyt i kasy tak je otrzymały, a dzisiaj już pora płacić — gdy wpływają opłaty wedle nowych przepisów, a gdy liczne kasy otrzymały zaliczki od ministerstwa: to najpierw na ten cel je użyć powinny.

Liczne Kasy domagają się **dziennika kasowego.** Dziennik taki przeznaczony do wciągania rozchodów i dochodów amerykańskim systemem — musi dzisiaj bardzo wiele kosztować. Jedna kartka wypadnie na 8 — 9 mk. Wobec tak wysokiej ceny wzywamy kasy, aby nam **podały ściśle ile kartek potrzebują — bo tylko tyle chcemy drukować.** Na jednej karcie po jednej stronie są rubryki przychodu, po drugiej rozchodu, dwie obok siebie połączone stronice stanowią całość.

Nadto zwracamy uwagę tych kas, które teraz dopiero przystąpią **do ubezpieczenia rodzin**, aby zaraz przysłały nam zamówienia na karty rodzinne i wszelkie druki odnoszące się do ubezpieczenia rodzin. **Im później się to drukuje tem drożej!**

—oOo—

Rozbicie pertraktacyi przemysłowców i robotników naftowych.

Pod tym tytułem zamieścili przedsiębiorcy artykuł w „Gazecie Porannej“ z dnia 23. b. m. wychodzącej we Lwowie, zwalając w zupełności winę na robotników za rozbicie układów. W perfidny sposób tłumaczą, iż skłonni byli do ustępstw ekonomicznych — co jednak delegaci robotników odrzucili. Pominięto jednak milczeniem ustępstwa ze strony robotników co do biura pośrednictwa pracy i 10 proc. rocznej premii.

Z wymienionych powyżej postulatów robotnicy w zupełności zrezygnowali i żądali otwarcia dyskusyi nad pozostałymi punktami, — jednak przedsiębiorcy oświadczyli kategorycznie, że obradować będą tylko nad: aprowizacyą od dnia 1. marca 1921 r., członków rodzin mieszkających poza Borysławiem i dostarczeniem produktów naftowych komitetom aprowizacyjnym w Borysławiu i Krośnie, zaś resztę punktów odrzucają.

Sprawę dostarczenia robotnikom w czasie choroby aprowizacyi odrzucono. A więc z góry skazano robotnika wraz z rodziną na śmierć głodową, — czyli tak wyglądają w świetle prawdy ustępstwa ze strony przedsiębiorców.

Mężowie zaufania od trzech lat uznani byli w całem zagłębiu naftowem z wyjątkiem Borysławia, lecz kilku zaciekłych wrogów robotników z Borysławia, nie chce uznać tej tak ważnej w obecnych czasach instytucyi, która oddawała olbrzymie usługi przemysłowi, — i z tego też punktu widzenia przekreśla się postulaty robotnicze, które dawno obowiązywały.

Komitety aprowizacyjne dostarczały robotnikom żywności, na co przyrzeczono robotnikom przydzielić odpowiednią ilość produktów naftowych. Rok minął w bieżącym miesiącu a przyrzeczenie zostało tylko przyrzeczeniem — bo produktów niedostarczono, chociaż rząd załatwił wszystkie formalności.

Komitety aprowizacyjne, zaciągnęły milionowe pożyczki, od których muszą opłacać procenta, a przedsiębiorcy zwlekają załatwienie tej sprawy. Tak wygląda w rzeczywistości prawdomówność przedsiębiorców.

Od 1904 roku nie było strejku w przemyśle naftowym, co świadczy o wielkiem zrozumieniu przez robotników przemysłu naftowego pod względem gospodarczym dla państwa.

Jednakże czarne duchy reakcyjne nie śpią i stale **robotników prowokują**, gdyż marzą o tem, że ruch robotniczy zdławią — zniszczą organizacye robotnicze i tym sposobem z robotnika zrobią powolne narzędzie zysku. Oto cel i dążenie przemysłowców naftowych. Dlatego zerwano układy z robotnikami, a gdy przyszli do przekonania, że popełnili błąd taktyczny, za pomocą prasy starają się usprawiedliwić w oczach opinii publicznej i winę zwalić na robotników, co jednak nie uda się, gdyż robotnicy tej sprawy dopilnują i o wszystkich machinacyach przedsiębiorców będą dokładnie informowali społeczeństwo.

Groźba strejku, do którego dążą przedsiębiorcy wisi w powietrzu, to też miarodajne czynniki, powinny dążyć do polubownego załatwienia sporu.

Akcya robotników Zagłębia naftowego

Borysław, 23 marca.

Wczoraj odbyło się liczne zgromadzenie robotników naftowych w lokalu Kasy chorych w Drohobyczu.

Omawiano sprawę akcyi cennikowej.

Na zgromadzeniu przemawiał szereg mówców, **nastrój wśród zebranych był bojowy.** Po przemówieniach jednogłośnie uchwalono następującą rezolucyę: „Zgromadzeni na wiecu dnia 23 bm. **uchwalają podjąć walkę, którą im narzucili pracodawcy**, oraz postępować solidarnie z ogółem robotników przemysłu naftowego, aż do zupełnego zwycięstwa“.

Na zgromadzeniu wybrano **komitet strejkowy.**

Gospodarka kolejowa.

Czortków, w marcu.

Czytamy dość często w dziennikach urzędowych że pracownicy kolejowi zostają wydaleni ze służby za popełnioną kradzież, nawet w Czortkowskiej ogrzewalni jest ogłoszenie, że pracownicy idąc do domu biorą ze sobą kawałki węgla i że przyłapany na tem będzie wydalony ze służby kolejowej.

Zapytamy się teraz pana prezesa dyrekcyi stanisławowskiej jaka kara czeka p. Garbiaka zawiadowcę stacyi w Teresinie? W miesiącu lutym doniesiono dyrekcyi PKP. w Stanisławowie, że pan ten pozwala sobie mieniać węgiel całymi furami za kukurudziankę i masło za sprzedał dwie beczki nafty i wiele innych rzeczy.

Robotnicy, którzy to przyłapali spełnili tylko obowiązek i rozkaz władz przełożonych, ale zamiast dostać pochwałę, że spełniają swój obowiązek wobec państwa po obywatelsku spotyka ich zato sekatura i wydalenie ze służby.

Doniesienie to wpłynęło na ręce pana nadradcy Grauera, i zostało oddane jednemu z najenergiczniejszych do przeprowadzenia to jest p. Staszyszewi. I cóż się okazało? Pan Staszyszen miał się tą sprawą zająć ale oddał to panu kontrolorowi ruchu panu Midowiczowi, a pan kontrolor jak swykle sprawę taką załatwia przy dobrem śniadanku lub przy sutym obiedzie.

Mówią że sprawa została oddana do sądu ale zapytamy się kogo właściwie tu się oskarża i kto kogo skarzy? Czy dyrekcya p. Garbiaka czy pan Garbiak podanych świadków.

Nie chcemy tą sprawą dłużej się zajmować zwracamy się tylko do p. prez. dyrekcyi by on się nią zajął i pokierował tak by robotnik, który został wydalony, był napowrót przyjęty do służby a winowajcę odpowiednio ukarać, by się nie rządził jak szara gęś.

Narazie tyle. Jeśli to nie pomoże udamy się wprost do Ministerstwa kolej. przez naszych posłów.

—ooo—

ZAKŁADNICY I JENCY WRACAJĄ.

WARSZAWA, 23. 3. (Pat.) Wczoraj przybyła do Warszawy pierwsza partya zakładników polskich z Moskwy w liczbie 25, oraz 400 jeńców wojennych i zatrzymała się chwilowo w barakach na Powązkach.

—ooo—

TRAKTAT HANDLOWY RUMUŃSKO-UKRAIŃSKI.

MOSKWA, 23. 3. (Pat.). Radio. Według doniesień z Odessy, zawarty został między przedstawicielami rządu rumuńskiego i przedstawicielami Ukrainy traktat w sprawie wzajemnej wymiany towarów. Traktat wchodzi w życie po ratyfikacyi przez oba rządy.

—ooo—

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.